



**DZIEJE**  
miasta  
**BRZOSTKU**

*zebrał*

MARYAN NAŁĘCZ MYSŁOWSKI,

burmistrz Brzosteki.



NAKŁADEM AUTORA,

---

**Druk L.D. Stoegera**

*w Jaśle, 1871.*



Maryan Nałęcz Mysłowski

# Dzieje miasta Brzostku

**Reprint wydano z inicjatywy  
ks. Bogdana Stanaszka**

**ISBN 83-901833-2-3**

**Nakład 150 numerowanych egzemplarzy**

**Egzemplarz nr [ 027 ]**

**Wydawca: Towarzystwo Miłośników  
Ziemi Brzosteckiej w Brzostku**

**Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie**

DZIEJE  
miasta  
**BRZOSTKU**

od czasów najdawniejszych  
ISTNIENIA I ZAŁOŻENIA TEGO MIASTA  
**aż po rok 1870.**

ZEBRAŁ

na podstawie dokumentów  
**w archiwie miejskim,**  
dla młodzieży szkolnej tego miasta poświęcił

*ówczesny burmistrz*

**Maryan Nałęcz Mysłowski.**



**L.3892.**

**Wny. Marian Nałęcz Mysłowski,**  
*burmistrz miasta w Brzostku!*

Reskryptem z dnia 1. Października 1870. do L.  $\frac{7117}{\text{R.S.K.}}$  zwróciła mi Wysoka Rada szkolna ułożone przez Wgo. Pana dzieje miasta Brzostku z poleceniem, abym Wmu. Panu wyraził jej uznanie za chwalebną Jego troskliwość o rozświecanie dziejów przeszłości ojczystej. - Wywiązując się niniejszem z tego miłego obowiązku, mam zaszczyt oświadczyć Wmu. Panu, iż co do wynurzonego Jego życzenia, by się młodzież szkolna z wyżej powołanego wypracowania uczyła dziejów rodzinnego miasta, zarządzam równocześnie w

skutek polecenia Wysokiej Rady szkolnej, w porozumieniu z okręgowym nadzorem szkolnym, by nauczyciel szkoły ludowej w Brzostku, opowiadał młodzieży uczęszczającej na naukę niedzielną w sposób zajmujący ciekawe szczegóły z przeszłości rodzinnego miasta w tej kronice Wgo. Pana zawarte. -

*Pilzno, dnia 26. Listopada 1870.*

c. k. Starosta

**Fridberg**, m. p.

**J**ak wszystkie miasta, miasteczka i wsie naszej niegdyś wielkiej Ojczyzny, a w szczególności Krakowskie, sięgają wieków starożytnych, a czas założenia ich, gubi się w pomroce wieków pogańskich; tak też i Brzostek był przed rokiem 1394. wsią Małym Brzostkiem zwaną w ziemi Sandomirskiej nad rzeczką Słoną położony. Nadany był jako włościańska osada z innemi w liczbie 100. ku pomnożeniu chwały Bożej, od książąt szczodrobliwych w Polsce panujących, opactwu Tynieckiemu reguły św. Benedykta, co dowodzą przywileje; a to wydany w r. 1105., przez królową Judytę, żonę Władysława Hermana, a córkę Henryka III. cesarza niemieckiego; dalej z roku 1286. 1288. i 1290. przez Przemysława księcia polskiego wydane, gdzie jest wyraźna wzmianka o wsi Małym Brzostku nad rzeką Słoną położonym; - dalej przywilej Jana opata Tynieckiego z roku 1367. wójtowi Jakóbowi Stępkonowi nadany: - zezwalają tak książęta polscy, jakoteż

i opat Tyniecki, aby z wsi Mały Brzostek miasto utworzono, co dowodzi, że nawet w dawnych wiekach Brzostek albo znaczniejszą osadę stanowił, bądź też położeniem lub zamożnością nad innymi osadami górował, przeto jako dogodne miejsce dla handlu i przemysłu, tak zewnątrz z ościannymi Węgrami, jako też i wewnątrz był uważany.

Z przyczyn dotąd niezbadanych, niekorzystał ani konwent opactwa Tynieckiego, ani później Jakób Stępkon wójt ówczesny z przywilejów utworzenia miasta z wsi Mały Brzostek; i albo ustawiczne wojny z barbarzyńcami sąsiadującymi z Polską, jakimi byli Tatarzy Turcy i inni, albo też i niechęć oo. Benedyktynów do krzewienia oświaty i wolności w swych dziedzinach były powodem, że dokonanie tego dzieła, wstrzymane było aż do czasów Władysława Jagiełły, króla polskiego r. 1394. w niedzielę ostatnią zapustną. *Esto mihi* Władysław Jagiełło król Polski, wielki książę litewski a dziedziczny pan Rusi, wojownik dzielny, a jak na owe czasy mąż rozumu i serca niepospolitego, którego czyny świetne dzieje nam przekazały wydał w owym dniu i roku, przywilej bardzo obszerny i pełen swobód, mocą którego wieś Mały Brzostek, na miasto przemienioną została. Mocą tego przywileju nadał miastu 100 łanów frankońskich, a to w ten sposób, że dwa łany na kościół, dwa na państwisko wspólne, cztery dla burmistrza (advocatus)



a 92 łany na osady mieszczańskie przeznaczyl.

Przywilej ten napisany byl na pergaminie, i podpisany prócz króla Władysława, przez dygnitarzy ówczesnych: Dobiesława, kasztelana krakowskiego, Sędziwoja, kasztelana kaliskiego i starostę krakowskiego; Spytka, kasztelana krakowskiego, Jana Ligezę, wojewodę Łężyckiego, Piotra Kmitę, kasztelana Lubelskiego i Dymitra, marszałka. Miasto Brzostek obdarzone zostało prawem niemieckim czyli magdeburskim, czem założyciel zabezpieczył swobodny rozwój w handlu, rękodzielnictwie i przemyśle, naznaczając tem samem świetną przyszłość w gronie miast na ówczas wolnej i obszernej rzeczypospolitej polskiej; a że na ówczas w braku wszelkiej policyi, a nieznacznej ilości wojska utrzymywanego przez zamożnych panów, mnożyło się dużo próżniaków, złodziei i rabusiów, przeto miasta wolne miały nadane prawo miecza (*jus gladi*,) mocą którego za przestępstwa i zbrodnie śmiercią karały.

Prawo miecza wykonywał także i Brzostek aż do Maja 1772 roku - niepodlegał jak inne miasta, miasteczka i włości sądom starostw, ale królowi, lub dotyczącemu wojewodzie. Zwierzchność wykonywał (*advocatus*) po polsku landwójt, z prawa magdeburskiego *landvogt* i *vice-advocatus*, w mieście burmistrzem zwany jakoteż ławica (*scabinalia*) z 8 do 10 członków złożona.

Rada składała rodzaj trybunału sądowego, landwójtowi i burmistrzowi przydany był notariusz, który zwykle w łacinie był biegły i pióro prowadził.

Landwójt kierował także sprawami administracyjnymi miasta, i zastępował takowe na zewnątrz, znosząc się z władzą królewską. - Wkrótce też zakwitł handel, przemysł i rękodzieła, a wyroby szewskie, kuśnierskie, garncarskie i złotnicze, znachodziły znaczny odbył nietylko w dzielnicach Polski, ale nawet w sąsiednich Węgrzech, a mianowicie: w Bardyowie, Preszowie i Koszycach - jako też innych pogranicznych miastach. Jednakże jak nic nie ma na świecie trwałego, co ludzki rozum utwarza, tak świetność i dobrobyt miasta Brzostku przechodził różne koleje, dzieląc zarówno losy rzeczypospolitej, cierpiał często przez napady ościennych nieprzyjaciół Polski, jakoto: Tatarów Szwedów Moskalów i Węgrów, którzy częstokroć znęcani bogactwami polskiej krainy wpadali w odsłonięte zewsząd granice tego obszernego państwa, nieposiadającego na nieszczęście żadnych naturalnych obronnych granic, jakimi są góry morza, bagna i t.p. ani też trwałych warowni na wzór państw sąsiednich, częstokroć wojny domowe, które zbyt często tak z powodu obieralności panującego i dumnych możnowładnych magnatów zakłócały spokój, tamowały dobrobyt i oświatę tego miasta.

Pierwszym Landwójtem dziedzicznym miasta Brzostku był Stanisław Saspolina prawdopodobnie dworzanin królowej Jadwigi szlachcic węgierski, który za położone zasługi na dworze tejże królowej, wójtostwem w Brzostku obdarzony został.

Gdy potomstwo Stanisława Saspolina w męskiej linii wygasło, przeznaczony był na Landwójta Piotr Jarzyna w roku 1550. (za Zygmunta Augusta,) który dobrawszy sobie równie myślącego burmistrza Białobockiego, a korzystając z niezgody własnych współobywateli, dopuszczał się różnych nadużyć, zdzierstw i grabieży gruntów miejskich tak dalece, że całe równie i obszary zagarnął, co dało powód do długoletnich procesów, aż wyrokiem sądu ziemskiego Pilzneńskiego z dnia 6. po niedzieli przewodniej r. 1560. usunięto Piotra Jarzynę z urzędu, i oddano nieco zabranych gruntów mieszczanom pokrzywdzonym, lecz od tego czasu zaczął się upadek miasta. Następnie z kłótni dwóch korzystał trzeci, a tym był konwent opactwa Tyńnickiego, który posiadał sąsiednie włości Wolę i Opacionkę - a nabywszy jedno sołtystwo na przedmieściu teraz Nawsiem nazwane, korzystając z niezgody i podsycając takową z pewnem z góry wyrachowaniem, przez kupno, zastaw, wreszcie prawem silniejszego, folwarki miejskie jeden po drugim nabywał, osadzając zaraz na takowych włościach za odrabianiem pańszczyzny. Do roku 1658 już

mało posiadali mieszczanie ziemi na przedmieściu, oprócz dużego błonia, gdzie mieli młyny, browary i targowicę na bydło i konie. W tym bowiem roku 1658., w poniedziałek po białej niedzieli, nieprzyjaciel Polski, książę Siedmiogrodu Jerzy Rakocy napadłszy miasto z posiłkującymi go kozakami, złupił i spalił tak dalece, że prócz 6. domów w ulicy wszystko w perzynę obrócił i 10. mieszczan zabił. Po tej klęsce już się to miasto do dawnej świetności nie podniosło. - Dużo mieszczan wymarło na tułactwie, dużo rozeszło się po sąsiednich miastach, sprzedając za byle co pozostałe grunta; z czego znowu korzystał konwent Tyniecki, który zagarnął do reszty przedmieście, nazwawszy takowe Nawsiem, obsadził poddanymi, sami opaci Tynieccy mieszkający dawniej w Opacionce, odtąd stale w Nawsiu zamieszkali. - Przerobiwszy wójtostwo na dwór dla siebie, mieszała się nieustannie do spraw miasta wywierając zgubny wpływ tak w sądownictwie, jakoteż administracyi znacznie w posiadłości, jakoteż i przywilejach uszczuplonego miasta. - Około r. 1660. narzucił konwent Tyniecki miastu swój herb, miecz z kluczem w krzyż złożony w miejsce dawnego po Stanisławie Saspolinie, (złotej lilii w czerwonym polu;) a to widocznie w tym celu, aby swe prawa dziedziczne do miasta tem łatwiej sobie rościć. Pieczęć ta przez konwent narzucona na miedzi nieforemnie wryta - a niemająca prawnej lub

historycznej podstawy, przez obecnego burmistrza, także za byłych urzędów powiatowych w roku 1856 przełożonym gminy będącego zarzuconą - i do archiwum na pamiątkę schowaną została; - a wydobyta pierwotna, nadana przez pierwszego dziedzicznego burmistrza Stanisława Saspolina - mianowicie - łacińska duża zgłoska B. - po obu stronach lilije złote w czerwonym polu dookoła starołaciño napis. Niebędąc landwójtami, przywłaszczyli sobie opaci najwyższą władzę w mieście, pozostawiając ledwie jakąś część takowej rzeczywistości przez króla postanowionemu landwójtowi. Ucisk i niedoła zubożałych mieszczan doszła około roku 1745. do najwyższego stopnia, gdy z Tyńca opat ksiądz Bartoszewski do Nawsia przybył; był to mąż nadzwyczaj srogi, dumny i chciwy panowania, dopuszczał się wielorakich nadużyć, prześladował mieszczan, wydierał im ich własność, a deptał swobody i przywileje przed wiekami uzyskane tak dalece, że w roku 1745. (za Augusta III.) trzech mieszczan aż do Rzymu piechotą się wybrało do Ojca świętego, i względem doznanych krzywd suplikowało. Tam na polecenie plebana Brzostckiego, przez księcia kardynała Albaniego, ówczesnego protektora Polski łaskawie przyjęci i pocieszeni, do księcia Prymasa arcybiskupa polskiego na ten czas w Warszawie będącego z listem odesłani, który też wpłynął, cokolwiek na ukrócenie dalszych nadużyć i ucisku;

- wszelakoż w tych czasach straciło miasto resztę swych posiadłości na przedmieściu Nawsiem nazwanym, a mianowicie: młyny, stawy, browary i duże błonia, gdzie odbywały się jarmarki na bydło i konie. Prócz tego przybudował opat do ratusza w rynku stojącego, a wyłączną własnością miasta będącego browar; a gdy tenże dezelować się zaczął, przenieśli wyszynk do ratusza, wzięwszy na jakiś czas niby w dzierżawę ratusz, gdzie gdy się mocniej osadziwszy, po kilku latach, wypędzili z tamtąd mieszczan i na dwór jako własność prawem silniejszego zajęli. - Tak tedy co hojność i wspa- niałomyślność królów polskich utworzyła, i przez dwa prawie wieki kwitło, przez dwa wieki upadało. Najpierw w r. 1560. przez niezgodę i podłość samychże mieszczan i burmistrzów Jarzyny i Białobockiego - w roku 1658. przez rabunek i spalenie od Rakocego - a potraciwszy odtąd wiele na obszarze, ludności, majątku i przywilejach, zaczęło się z gruzów do dawniejszej zamożności podnosić - dostało złęgo sąsiada ks. opata Bartoszewskiego roku 1741., - który zaborami, gwałtami i procesami, prawie zrównał zadaną klęskę przez Rakocego i miasto do upadku przyprowadził. - Szczególnem jest to w całej kronice tego miasta, że nie miało nigdy żadnych zatargów ani procesów z szlachtą sąsiednią, - która z trzech stron z miastem graniczyła; - chociaż nam dzieje Polski szlachtę jako butną i nie-

spokojną pomiędzy sobą przedstawiają; jak wyroki i akta sejmów w Opatowie i sądów województwa Sandomirskiego dowodzą, zawsze szlachta miasto w obec możnowładnego opactwa Tynieckiego w opiekę brała. Plebani miejscowi po większej części dzielili dobrą i złą dolę mieszczan, często występowali przeciwko nadużyciom opatów Tynieckich, jak to już pośrednictwo w r. 1745. do Rzymu dowodzi. - W roku 1772. skorzystała Austria jak i dwa inne sąsiednie mocarstwa z niezgody, nierządu, domowych wojen, niedołążności ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta - i moralnego upadku wielkiej niegdyś Polski, zajęła bez dobycia oręża całą dzisiejszą Galicyę i rozpoczęła organizacyę tej prowincyi na wzór innych krajów dziedzicznych. Rząd austriacki z dynastją od wieków utrwaloną, a światłemi u steru ludźmi, był zawsze przychylny oświacie, dobrobytowi i rozwojowi umysłowemu swych poddanych. Po zajęciu Galicyi ochroniono Brzostek od zupełnego upadku, wobec chciwości zamożnego sąsiada Tynieckiego. Tak z polecenia rządu i za pośrednictwem starosty Rzeszowskiego Barona Karola Bessa, stanęła w Pilźnie ugoda (komplancya) w roku 1784. za panowania JMCI cesarza Józefa II. pomiędzy miastem a konwentem Tynieckim, mocą której nietylko ta odrobina niewydartych miastu przywilejów, jak prawo propinacyj i odbywanie targów, ale i część gruntów Schedy

nazwane, któremi się mieszczenie zaraz podzielili, miastu oddane zostały; oprócz tego grunt w Pałac-kowce za wykupnem każdego czasu przez miasto za 1500 Złotych polskich dozwolono, i jedną izbę w ratuszu dla spraw i sesyi miejskich zostawiono, - z których ostatnich dwóch warunków miasto dotąd nie korzystało.

Działo się to za czasów i pod panowaniem wielkodusznego a mądrego cesarza austriackiego Józefa II, który też aktem fundacyjnym z roku 1785. szkołę tutejszą założył, a opactwu Tynieckiemu 150 ztr.m.k. dla nauczyciela płacił i 6 sąg drzewa na opał dla szkoły dawać, jakoteż i szkołę wybudować nakazał. Aktem tym nietylko w tym Małym Brzostku, ale w całym swym bardzo obszernem różnoplemiennem państwie, dbając szczególnie o oświatę, dobrobyt, wolność wyznania i równość w obec prawa wszystkich swych poddanych, pozostawił po sobie w sercach swych ludów pamięć niewygasłej wdzięczności!

W roku 1796. 12. Października nadat miastu Naj. Jm. cesarz Franciszek II. w Wiedniu do istniejących co drugi tydzień (w Wtorek) targów, 12. rocznych jarmarków, a to: *Iszy. w dzień po nowym roku, - 2gi. po Gromnicznej P. Maryi, - 3co. na święty Maciej, - 4ty. w wtorek środopostny, - 5ty. na Znalezienie Św. Krzyża, - 6ty. w dzień przed Bożym Ciałem, - 7my. na Wniebowzięcie P. Maryi, - 8my.*



w dzień św. Jakóba Apostoła, -9ty. na Podniesienie Św. Krzyża. 10ty. w poniedziałek po Wszystkich Świętych, - 11ty. na św. Katarzynę, - 12ty. na św. Tomasza. - Za doznaną opiekę i ochronę przywilejów starych, które zatwierdzone zostały jakoteż nadanie nowych, miasto Brzostek zawsze przychylnością i wiernością dla istniejącego rządu odpłacało się - przyczyniało się chętnie do ofiar w pieniądzach i naturaliach w czasie wojen tureckich i francuzkich, które Monarchia austriacka prowadzić musiała za co miasto przeszło 1500 złr. m. k. w obligacjach otrzymało - niemniej też przyczyniło się miasto w r. 1814. na formowanie 4go pułku Ułanów dość znacznym bezzwrotnym datkiem.

Po przeprowadzonej organizacyi Galicyi według życzenia posłów polskich, na wzór Czech, wezwane zostało miasto do zorganizowania magistratu, lecz gdy nie posiadało na ówczas tyle funduszu, bo opactwo Tynieckie dużo gruntów sobie przywłaszczyło - zdecydowano się na czas nieograniczony zlać te prawa na fundusz religijny na której część dóbr opactwa Tynieckiego spadło, przyczyniając się tylko datkiem na utrzymanie policyi - a to aż do czasu - dopóki stan majątku miejskiego nie dozwoli o własnych siłach utrzymanie magistratu. - W skutek tego, kamera imieniem funduszu religijnego utrzymywała justycyaryusza, mandatarjusza i pisarza aż do roku 1855., w którym to roku

w skutek ponownej organizacyi, powiaty w życie weszły, a sprawowania jurysdykcyi na takowe przeszły. - Taki stan istniał aż do 1. Marca 1867. roku, w którym to czasie na podstawie ustawy gminnej z r. 1866. samorząd zaprowadzono, a gmina według przekazanego zakresu zarząd objęła, powiat w Brzostku zniesiono - z pozostawieniem tylko sądu, a miasto do starostwa w Pilźnie przydzielone zostało, gdzie i za polskich czasów i w samym początku Austryackich rządów należało; podlegało jakiś czas pod cyrkuł w Dukli - długie lata należało do cyrkułu w Jaśle - kilka lat nawet do Tarnowa. - Jaka ludność tego miasta była w dawnych wiekach, nieda się z pewnością oznaczyć, musiała być jednakże znaczna, bo domów, od których podymne płacono, było przeszło 300. a obecnie liczy miasto 151 domów i przeszło 1100 mieszkańców, między temi około 250 izraelitów. - Obszar ziemi wynosi 609 morgów - majątek gminy stanowi 2031 złr. w papierach państwa, w realnościach 2780 złr. i nieznacznej zaoszczędzonej gotówki; długów nie ma miasto żadnych - posiada murowany dom radny, 3 sikawki, urządzenie biórowe, zegar na wieży kościelnej - wszystko w ostatnich latach nabyte i powstałe - gruntów oprócz pastwiska Szkotnią nazwanego, przeszło 6 morgów i kilku małych placów nie ma gmina żadnych.

Szkołę posiada miasto o trzech klasach, dwóch

nauczycieli - nauczycielki dla dziewcząt - z dwoma izbami; na codzienną naukę do wszystkich trzech klas uczęszcza przeszło 160 dzieci z miasta i wsi okolicznych - na naukę niedzielną powtarzającą przeszło 40., wyłącznie z miasta uczniów rzemieślniczych.

Kościół murowany w stylu toskańskim w r. 1816. kosztem konkurencyi parafialnej, na cmentarzu kaplica w stylu gotyckim fundacyi Anny i Mariana Mysłowskich z grobowcem familijnym - pod wezwaniem św. Anny, w której corocznie 2 Msze św. na Gromnicę i św. Annę odprawiają się. - Miasto ma dostateczną ilość studzien w części murowanych - tabule w mieście zaprowadził w roku 1838. p. Ignacy Strzelbicki były justycyariusz mąż o dobro gminy dbały.

Gdzież się podział ów wszechwładny konwent Tyniecki? zapyta niejeden nieświadom dziejów ojczystych! Oto podzielił los wszystkich chciwych zaborców i dumnych ciemieżców! - Po rozbiore naszej nieszczęśliwej Ojczyzny ogromne dobra tego konwentu w Polsce i na Litwie zagarnął chciwy i nienasycony Moskal! - mała cząstka z obszernym i wspaniałym klasztorem w Tyńcu, zbudowanym w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Polsce przez Bolesława Chrobrego na cześć śś. Apostołów Piotra i Pawła - dostała się pod panowanie Austrii. Gdy cesarz Józef II. w roku 1781. poznosił dużo za-

konów i klasztorów (do 700. za Piusa VI.) nieprzynoszących żadnych korzyści religii i społeczeństwu, w liczbie tej był i Tyniec klasztor Benedyktynów, którego przełożony nosił tytuł opata, i miał prawo z najwyższymi dygnitarzami korony zasiadać w Senacie. - Z ogromnych dóbr 100 wsi liczących tego opactwa, mała część przypadła Austrii - nadaną została przez rząd biskupstwu Tarnowskiemu - a dumni opaci (gdyż było ich więcej zwykle pod jednym zwierzchnikiem) z liczną drużyną braci poszli na tułaczkę, nawet po obcych krajach; tak następcy za swych przodków ponieśli zasłużoną karę za wyciśniętą łzę biednemu, wdowie i sierocie, polegli w obczyźnie - oby im tam ziemia lekką był! - Pustoszeć też zaczął od tego czasu i gmach klasztorny w Tyńcu, aż wreszcie w dniu 2. Maja 1831. właśnie - gdy część naszej Ojczyzny pod panowaniem dzikich Moskali zostająca, słuszną a krwawą walkę z gnębicielemi prowadziła - piorun uderzył w gmach klasztorny wskutek czego klasztor i zabudowania wszystkie zgorzały - Usiłowaniem pojedynczych czcigodnych ludzi, którym o zachowanie tak cennej pamiątki krajowi chodziło, zawdzięczać, iż pozostałe po spaleniu mury wyrestaurowano, i takowe na kościół parafialny obrócono!



## *Postowie*

Marian Mysłowski herbu Nałęcz urodził się w 1825 r. W wojsku dosłużył się stopnia porucznika. W 1849 r. został poczmistrzem w miejscowości Klimiec koło Stryja. W 1854 r. przeniósł się do Brzostku, gdzie nabył na własność murowany dom zajezdny położony blisko rynku. Stał się on odtąd siedzibą poczty. W 1861 r. Mysłowski objął funkcję kasjera miejskiego, a następnie burmistrza. W 1864 r. wraz z żoną Anną ufundował na cmentarzu parafialnym neogotycką kaplicę. Po swej śmierci w 1875 r. został tam pochowany.

W historię miasteczka wpisał się przede wszystkim jako autor „Dziejów miasta Brzostku...” Rozprawa ta została wydana nakładem autora w 1871 r. w drukarni L. D. Stoegera w Jaśle. Mysłowski pisał ją z myślą o młodzieży szkolnej, aby zapoznać ją z historią Brzostku. Książeczka uzyskała aprobatę Rady Szkolnej Krajowej, w związku z czym starosta pilzneński polecił włączyć ją do programu nauczania brzosteckiej szkoły. Przez długie lata cieszyła się wielką popularnością w miasteczku. Świadczą o tym liczne odpisy przechowywane pieczołowicie w starych mieszczańskich rodzinach.

Przystępując do pisania „Dziejów miasta

Brzostku” Mysłowski dysponował stosunkowo bogatym zbiorem manuskryptów zgromadzonych w miejskim archiwum. Swą pracę oparł przede wszystkim na dokumentach z XVIII w. dotyczących sporu mieszczan z opatem tynieckim Bartoszewskim (Są one obecnie przechowywane w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 2233/I, 2233/II). Wpłynęło to wyraźnie na sposób przedstawienia roli opactwa tynieckiego w dziejach miasteczka. W ocenie autora była ona wyłącznie negatywna. Nie odpowiada to jednak faktom historycznym. W XII-XIV w. praca benedyktynów w tych stronach przyniosła bardzo dobre wyniki. To oni byli fundatorami kościoła św. Leonarda w Kleciach, to oni położyli podwaliny pod budowę chrześcijańskiego społeczeństwa. Im wreszcie zawdzięcza swe powstanie większość wsi w tej okolicy. Również Brzostek otrzymał prawa miejskie od opata tynieckiego Jana (1367 r.). Fundacją królewską było natomiast miasteczko Mały Brzostek lokowane na prawie magdeburskim W 1394 r. Dwie odrębne lokacje wynikały z faktu, że Brzostek podzielony był na dwie części: mniejszą królewską (dziś Nawsie Brzosteckie) i większą opacką. Nie dostrzegali tego mieszczanie polemizujący z opatem Bartoszewskim w XVIII w. powołujący się na przywilej królewski Z 1394r. Podobne wnioski wyciągnął Mysłowski. Trudno się temu

dziwić, skoro tak samo myśleli wytrawni historycy W. Kętrzyński i S. Smolka - wydawcy brzosteckich przywilejów lokacyjnych (Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego, Lwów 1875, nr 97, s. 148-150). Trzeba było stu lat na sprostowanie pomyłki, czego dokonał Jerzy Wyrozumski w swojej rozprawie o początkach miast w powiecie jasielskim (Studia Z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego, Kraków 1964, s. 76-77). Podobnie uwagi Mysłowskiego dotyczące herbu miasteczka nie mają uzasadnienia. W 1991 r. Rada Gminy W Brzostku przywróciła tradycyjny herb przedstawiający miecz i klucz.

Uwagę czytelnika może też zwrócić przebijający z kart rozprawy pochwalny ton na cześć monarchii habsburskiej. Poszczególne cesarze ukazani są jako dobroczyńcy miasta. Równocześnie Mysłowski wypowiada się pozytywnie o walkach powstańczych przeciw Rosji W 1831 r. Jak to pogodzić? Czy autor był patriotą? Zdecydowanie tak. Pozytywny stosunek do Austrii wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze broszura powstała w okresie autonomii galicyjskiej stwarzającej Polakom szerokie możliwości rozwoju kultury narodowej. Z drugiej zaś strony w poczynaniach biurokracji austriackiej dawało się zauważyć jakby pewien rodzaj protekcji wobec Brzostku - miasteczko rzeczywiście dużo zyskało. Autor więc pominął milczeniem krzywdy, których doznali Polacy od tego

zaborcy. Nie wspomniał też nic o udziale mieszczan brzosteckich w powstaniach narodowych w 1846 i 1863r.

Czytając „Dzieje miasta Brzostku” trzeba pamiętać, że pozycja ta nie może być obecnie traktowana jako opracowanie ściśle historyczne. Na wiele problemów należy spojrzeć inaczej, niektóre fakty sprostować, uzupełnić. Równocześnie jednak należy podkreślić, że była to pierwsza i przez prawie sto lat jedyna próba opisanie przeszłości naszego miasteczka. Prosty barwny język, pełny archaicznych już dziś wyrażen, jasny i przejrzysty sposób wykładu sprawiają, że książeczkę czyta się z prawdziwą przyjemnością. Właśnie to opracowanie zapewniło autorowi wdzięczną pamięć brzostowian. Wyrazem tego jest nadanie jednej z brzosteckich ulic jego imienia. Nieprzypadkowo też jest to ulica prowadząca w kierunku Nawsia, a więc dawnego Małego Brzostku.

Za podstawę nowego wydania „Dziejów miasta Brzostku” posłużył egzemplarz przechowywany w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 30944/I). Skład wykonano w Drukarni Redemptorystów w Tuchowie. Starano się wiernie zachować wygląd i układ pracy. Rzecz jasna zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

*ks. Bogdan Stanaszek*